

Robię spektakl prowokacyjny

– mówi reżyser Tomáš Svoboda o premierze „Kupca weneckiego”

Dobrze Pan się chyba poczuł w Krakowie, skoro o roku od zrealizowania „Arabskiej nocy” w Teatrze Ludowym powrócił Pan na nowohucką scenę, by tym razem zmierzyć się z rzadko w Polsce wystawianą gorzką szekspirowską komedią?

– Kraków to piękne miasto i rzeczywiście czuję się w nim świetnie. Ale w moim przypadku to poczucie bardziej niż z murów bierze się z ludzi – serdecznych, inteligentnych, pracowitych. Z krakowskimi aktorami znalazłem wspólny język, z wieloma się zaprzyjaźniłem. Może dzięki temu „Arabska noc” spotkała się tutaj z dobrym przyjęciem i uzyskała pozytywne oceny recenzentów? Teraz rzuciliśmy się na znacznie głębszą wodę. „Kupiec wenecki” nie miałby szansy w moich oczystych Czechach zyskania takiego rezonansu, jaki może wywołać jego polska inscenizacja.

Czy nawiązuje Pan do toczącej się u nas dyskusji na temat antysemityzmu?

– Ten utwór może stać się ważnym w niej głosem. Na jego podstawie oskarża się Szekspira o niechęć wobec Żydów – w mo-

William Szekspir, „Kupiec wenecki”, przekład – Stanisław Barańczak, reżyseria – Tomáš Svoboda, scenografia – Jaroslav Böhnsch, kostiumy – Ivana Brádková, muzyka – Karel Albrecht. Występują: Patrycja Durska, Małgorzata Krzysica, Dominika Markuszewska, Iwona Sitkowska, Barbara Szalapak, Katarzyna Tiałka, Andrzej Franczyk, Krzysztof Górecki, Jacek Joniec/ Piotr Pilitowski, Paweł Kumięga, Tadeusz Łomnicki, Jan Nosal, Piotr Piecha, Tomasz Schimscheiner, Marcin Stec, Jacek Strama, Jarosław Szewc, Jacek Wojciechowski i Kajetan Wolniewicz. Premiera 7 bm., godz. 19. Duża Scena Teatru Ludowego. Kolejne spektakle 8, 13 i 14 bm.

im przedstawieniu staram się obnażyć fałsz takiego myślenia. Zazwyczaj, dość stereotypowo, odczytywało się „Kupca” jako komedię o żydowskim chciwym lichwiarzu i o szlachetnym chrześcijańskim kupcu. W moim przekonaniu o wiele więcej jest tu komplikacji. Przed premierą nie chcę zdradzać szczegółów interpretacyjnych, po wiem jedynie, że robię przedstawienie przede wszystkim o sile

pieniądza – wokół tego tematu buduję losy scenicznych postaci. Równocześnie chciałem zrobić przedstawienie o świecie mężczyzn i o świecie kobiet, o ich wzajemnych relacjach. Także o miłości, również homoseksualnej. I wreszcie trzeci temat, bardzo dla mnie istotny – wzajemnych odniesień chrześcijan i Żydów. Wydaje mi się, że będzie to mocne, prowokacyjne przedstawienie z niebanalnymi rozwiązaniami, w którym chcemy ważyć raczej wszystkich stron. Chcemy też, żeby zgodnie z intencją Szekspira zachować komediowy charakter wystawianego utworu.

„Kupiec wenecki”, a nie „Romeo i Julia” czy „Hamlet”, jakby się mogło wydawać, jest najczęściej ekranizowanym utworem Szekspira...

– Widziałem głośny film zrealizowany w 2005 roku przez Michała Radforda z Jeremym Ironsem i Alem Pacino. Nieskromnie marzę, by nasz „Kupiec wenecki” realizowany w teatrze, we współczesnej scenografii i w renesansowych kostiumach był najchętniej oglądanym spektaklem w Krakowie.

Rozmawiała: JOLANTA CIOSEK